

Wójcik, Zbigniew J.

Tytus Chałubiński - przyrodnik, lekarz i społecznik

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 55/3-4, 65-77

2010

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Zbigniew J. Wójcik

Muzeum Ziemi PAN

Warszawa

TYTUS CHAŁUBIŃSKI – PRZYRODNIK, LEKARZ I SPOŁECZNIK

CZŁOWIEK – LEGENDA

Większość życiorysów zamieszczonych w *Polskim słowniku biograficznym* w okresie międzywojennym to pięknie napisane eseje historyczne. Do nich należy ogłoszony w 1937 r. przez Adama Wrzoska, znakomitego historyka medycyny, biogram Tytusa Chałubińskiego (1820-1889). Już w pierwszym zdaniu znajdujemy takie oto określenie: „najznakomitszy lekarz polski XIX stulecia”. Nieco dalej: „jego *Metoda wynajdywania wskazań lekarskich*, wydana w 1874 r., unieśmierciała go w dziejach medycyny polskiej. Jest to najoryginalniejsza i najcenniejsza rozprawa, jaką pochwalić się może nasza nauka w dziedzinie medycyny praktycznej, owoc długoletniego doświadczenia lekarskiego i głębokich rozmyślań, rzecz oparta na gruntownej znajomości, nie tylko zjawisk chorobowych, lecz i logiki”. Biogram kończy się następująco: „Postać Ch-go stała się już legendarną. Z im dalszej perspektywy dziejowej nań patrzymy, tym większy się nam wydaje”¹.

Po 1937 r. Wrzosek opublikował kilka opracowań poświęconych znakomitemu lekarzowi. Przed zgonem (1965) zdołał przygotować, jako owoc swoich badań prowadzonych od 1911 r., książkę *Tytus Chałubiński. Życie – działalność naukowa i społeczna*, wydaną w 1970 r. pod redakcją Stanisława Konopki. W książce tej zostały powtórzone – w odmiennej redakcji – teksty drukowane wcześniej przez Wrzoska. Brakuje tu uniesień charakterystycznych dla tekstu

z 1937 r. Jest natomiast rzeczowo przedstawiony obraz dokonań lekarza, a w tym spojrzenie na jego działalność pedagogiczną, przyrodniczą, społeczną, ta ostatnia zwłaszcza w Zakopanem, w którym Chałubiński wakacje spędzał od 1873 r., by pod koniec życia tam zamieszkać.

Aczkolwiek o Chałubińskim napisano wiele rozpraw oraz książek, w tym także beletrystycznych, monografia biograficzna Wrzoska z 1970 r. pozostaje nadal opracowaniem najpełniejszym i najbardziej pogłębionym. W dużym stopniu jest to następstwem wieloletnich studiów źródeł, z których wiele uległo zagładzie w czasie II wojny światowej.

Po 1965 r. o dokonaniach Tytusa Chałubińskiego napisano wiele artykułów. W niektórych z nich sprostowano pewne konstatacje Wrzoska. W wielu przypadkach natrafiono na nowe materiały, w następstwie czego można było znacznie więcej napisać o działalności pedagogicznej lekarza, ale przede wszystkim poznać główne fascynacje jako uczonego: był przede wszystkim przyrodnikiem i to miało zasadniczy wpływ na jego osiągnięcia w pracy na innych polach. Nie bez racji Józef Rostafiński we wspomnieniu pośmiertnym o nim napisał:

„Prosty i treściwy w swoim przedstawieniu przy łóżku chorego, uczył przede wszystkim: sumiennie, ściśle i naukowo badać, a raz postawiwszy diagnozę, uczył odróżniać objawy podrzędne od głównych, w zawitych zaś razach wskazywał tę najważniejszą stronę cierpienia, którą wypadało leczyć. **Tu właśnie wykształcenie przyrodnicze i metoda, jaką z nich sobie przyswoił była mu pomocną w znakomitym przedstawieniu rzeczy** [podkr. – Z.W.]. Przy tym, jak każdy profesor, miłujący swój przedmiot, tak i on umiał zapał swój przelewać na słuchaczy. Słuchano też go zawsze nie tylko z uwagą i w milczeniu, ale można powiedzieć z uwielbieniem”².

Tytus Chałubiński zmarł w Zakopanem 4 listopada 1889 r. Kilka dni później (10 XI) warszawski „Wszechświat” piórem swego redaktora – Bronisława Znatowicza, przypomniał inne cechy „warsztatu” lekarza: „Nadzwyczajna bystrość spostrzegania, rzadka znajomość organizmu ludzkiego i spraw, jakie się w nim odbywają, łączyły się w nim z szybkością i stanowczością decyzji. Ale przede wszystkim pamiętał, że w chorym organizmie cierpi także i dusza, a z drugiej strony wiedział, że nieprawidłowa funkcja ciała może być bliższym lub dalszym następstwem zakłóceń moralnych i umiał nie tylko wysłuchać, ale i domyślać się, i dopowiedzieć w razie potrzeby, a jakże często pomóc w trudnościach, których usuwanie wcale nie należy do lekarza”³.

Przy tym wszystkim Znatowicz nie omieszczał podkreślić, iż Chałubiński poznał dobrze chemię i mineralogię. Wspomniał o jego piśmiennictwie botanicznym. Odnotował zasługi dla Podhala, i Kasy im. J. Mianowskiego. Ba, podkreślił, że walnie wspierał młodych przyrodników, gdy postanowili wydawać „Pamiętnik Fizjograficzny”, a później „Wszechświat”. Służył młodym swoją wiedzą, a niekiedy także pomocą materialną. Nadmieniał przy tym, że przyjaciele lekarza założyli w Zakopanem muzeum jego imienia. „Założone – pisał

– przed niedawnym czasem staraniem kilku ludzi dobrej woli a utworzone przeważnie ze zbiorów przez niego samego zdobytych i zbadanych, ma ono na celu dalszy rozwój najmilszej Chałubińskiego myśli: poznania przyrody Tatr, cech, właściwości, obyczajów, wyrobów i sprzętów ich mieszkańców”⁴. Wzywał ponadto czytelników do zachowania wszelkich pamiątek po lekarzu i utworzenie placówki w domu, w którym mieszkał do zgonu.

W kolejnym numerze „Wszecchwiała”, z 17 listopada 1889 r., zamieszczono blok wspomnień pod ogólnym tytułem *Tytus Chałubiński*. Złożyły się nań wypowiedzi najbliższych przyjaciół: Ludwika Natansona (medycyna), Karola Jurkiewicza (przyroda), Zygmunta Kramszytyka (pedagogika), Stanisława Witkiewicza (działalność na Podhalu) i Antoniego Ślósarskiego (Muzeum Tatrzańskie; wzbogacone wypisem ze statutu Towarzystwa Muzeum Tatrzańskie).

Podobnych artykułów było wiele w prasie polskiej w kraju i za granicą. Na pogrzeb lekarza do Zakopanego wysłały swych korespondentów bodaj wszystkie najważniejsze gazety polskie. Bo, legenda Chałubińskiego zaczęła się znacznie wcześniej. Przypomnijmy, że jego – wymuszona przez Rosjan – decyzja ustąpienia z katedry w Uniwersytecie Warszawskim w 1871 r. przyjęta została przez społeczeństwo polskie z głębokim smutkiem. W 1873 r. przyjaciele i uczniowie ustanowili nagrodę jego imienia za najlepszą pracę lekarską, przyznawaną co cztery lata przez Towarzystwo Lekarskie Warszawskie. Za życia swego dobroczyńcy władze gminy Zakopane ulicę, przy której mieszkał, nazwały jego imieniem. Również za życia, przyjaciele współtworzący razem z nim Muzeum Tatrzańskie poświęcili właśnie niemu.

Z czasem zwykle legendy wietrzeją. Dwa pomniki Chałubińskiego w Zakopanem oraz Muzeum, któremu patronuje, ulica w Warszawie, szkoła w Radomiu i wiele innych objawów pamięci, zdaje się świadczyć, iż legenda ta jest nadal trwałym elementem kultury polskiej.

PRZYRODNIK I LEKARZ

BOTANIK

Ze skąpych przekazów dotyczących dzieciństwa i wczesnej młodości Chałubińskiego wynika, że przyszły lekarz w domu został starannie wychowany i przygotowany do nauki w gimnazjum w Radomiu. Gdy szkołę otworzono po przerwie związanej z powstaniem listopadowym, przystąpił do nauki w klasie czwartej. Tam miał zetknąć się z pijarem ks. Walentym Baranowskim (w przyszłości biskupem lubelskim), fascynującym się botaniką. Prawdopodobnie miało to wpływ na jego zainteresowania. Uczył się jednak w klasach humanistycznych (m.in. dwa języki starożytne i cztery nowożytne), co wskazywało by, że przygotowywał się do zawodu prawniczego lub nauczycielskiego. Śmierć

ojca w 1830 r., pogarszające się warunki materialne w rodzinie matki-ziemianki, a w końcu brak szkół wyższych w Warszawie – to wszystko zdecydowało, że jedyną możliwością zapewnienia sobie i rodzinie bytu w przyszłości było uzyskanie stopnia doktora medycyny. Z innymi kolegami ze szkoły w Radomiu w 1838 r. wybrał, wówczas już rosyjsko-języczną, Akademię Medyko-Chirurgiczną w Wilnie.

Studiował równolegle medycynę i botanikę kolejno w uczelniach: wileńskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej (1838-1840), w Uniwersytecie w Dorpacie (1840-1843) i w uniwersytecie w Würzburgu (1843-1844). W Wilnie słuchał wykładów z botaniki prof. Stanisława Batysa Gorskiego. Urządzał wtedy – zwykle samotnie – wycieczki florystyczne w okolicę miasta. W Dorpacie uczył się botaniki pod kierunkiem prof. Aleksandra Bungego. Zakończył studia w 1843 r. ze stopniem kandydata nauk przyrodniczych na podstawie rozprawy, którą w języku polskim ogłosił latem tegoż roku w „Bibliotece Warszawskiej”, pt. *Historyczny przegląd mniemań o płciowości i sposobie zapładniania się roślin*⁵. Była to już druga publikacja w dorobku przyszłego lekarza. Pierwszą ogłosił w 1841 r. w „Nadwiślaninie” pt. *Kilka uwag nad dziełem „Zasady botaniki i fizjologii roślin ułożone według dzieła A. Richarda przez Pisulewskiego, mgr. fil”*. Zapewne napisał ją w czasie wakacji w domu. Świadczy ona o poważnym traktowaniu botaniki w czasie studiów w Wilnie i Dorpacie.

Studia w Würzburgu ukończył w 1844 r. przedkładając rozprawę *Ueber den Harn in physiologischer und pathologischer Hinsicht* [...]. Uzyskał stopień doktora medycyny i chirurgii. Już po formalnym zakończeniu studiów medycznych w tej uczelni przesłał (złożył?) rozprawę botaniczną (datowaną na luty 1845 r.) pt. *Zur Entwicklungsgeschichte der Spaltöffnungen*. Pracę tę wykonywał w tamtejszej pracowni prof. Augusta J. Schrenka.

W Warszawie osiadł Chałubiński w październiku 1845 r., już po odwiedzinach klinik zagranicznych. Przygotowywał się do uzyskania prawa praktyki, które – po stosownym egzaminie – otrzymał w 1846 r. Jednocześnie pracował nad rozprawą, wydrukowaną jeszcze tego roku w „Bibliotece Warszawskiej”, pt. *Rzut oka na dzieje botaniki i na stosunek jej do innych umiejętności przyrodniczych*. Nie wykluczone, że głównie ze względów finansowych przetłumaczył w pierwszym okresie swej pracy w Warszawie podręcznik Adriana Jussieu’go, wydany w Warszawie w 1849 r., pt. *Wykład początków botaniki*.

Zapewne nie omylimy się przyjmując, iż pasją Chałubińskiego była botanika. Zdawał sobie sprawę, że w popowstaniowym Królestwie Polskim jest mało szans na pracę w tym zawodzie. Stąd decyzja zakończenia studiów dyplomem doktora medycyny. Miał lepsze przygotowanie przyrodnicze niż inni ówcześni lekarze startujący po studiach do pracy. Nic więc dziwnego, że stosunkowo wcześniej dostał pracę w warszawskim Szpitalu Ewangelickim i szybko tam awansował. Przede wszystkim miał znaczną praktykę prywatną. Na tyle była

ona atrakcyjna, że mógł sobie pozwolić na zakup sprzętu do prywatnej pracowni chemicznej, w której sam wykonywał niezbędne analizy. Stale więc podnosił własne kwalifikacje, także odbywając liczne podróże po klinikach w różnych krajach Europy Zachodniej. Podczas tych podróży również interesował się botaniką. Z czasem zainteresowania te wzbogacił pasją kolekcjonerską minerałów. Dzięki własnej pracowni chemicznej jego zbiór przewyższał inne kolekcje prywatne w kraju.

Niewątpliwie, starał się być zawsze perfekcyjny, zarówno jako lekarz, jak i przyrodnik. Historycy nauki raczej dostrzegali w jego działalności dwutorowość, ale dla Chałubińskiego medycyna była przede wszystkim nauką przyrodniczą. O tym miał się przekonać zwłaszcza w czasie swej profesury w Warszawskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej, a później Szkole Głównej i w rosyjskim Uniwersytecie Warszawskim (lata 1859-1871), gdy przyszło mu zetknąć się z młodzieżą nie mającą dobrych podstaw przyrodniczych ze szkół średnich, wówczas nastawionych głównie na nauczanie przedmiotów humanistycznych.

Historycy botaniki analizując pierwsze lata twórczości Chałubińskiego wysoko oceniali jego pracę kandydacką z Dorpatu oraz twórczość z okresu studiów w uniwersytecie w Würzburgu. Podkreślono, iż po złożeniu pracy *Zur Entwicklungsgeschichte der Spaltöffnungen* został przyjęty do Towarzystwa Botanicznego w Ratyzbonie, ale pracy tej nie ogłosił drukiem. Jak się okazuje, Chałubiński zdawał sobie sprawę, że o ile chodzi o aparaty szparkowe u wątrobowców nie wiele wniósł nowego w porównaniu z poprzednikami, a ciała oleiste u wątrobowców odkryto już w 1834 r.⁶ Zapewne było to przyczyną główną zaniechania prac w tym kierunku. Nie znaczy to, że umiejętności warsztatowe, które wówczas nabył nie były przydatne w czasie studiów np. nad mchami tatrzańskimi. Przygotowując się do druku swych największych prac z tego zakresu przecież określał poszczególne gatunki tych roślin także na podstawie cech widocznych pod mikroskopem.

Pierwszy okres botanicznych prac Chałubińskiego został zakończony w 1849 r. przekładem na język polski podręcznika Adriana Jussieu'go. Józef Rostafiński, doskonały znawca problemu, chwalił zarówno przekład, jak i – w dużym stopniu udane – słownictwo. Rostafiński zwrócił uwagę na jeszcze jedną sprawę, która dotychczas umknęła uwadze historyków: Chałubiński botaniką interesował się także później i w wolne od pracy niedziele wybierał się pociągami do Grodziska Mazowieckiego i w inne okolice Warszawy, gdzie zbierał i opracowywał znalezione tam mchy⁷. Nie udokumentował tego publikacją. To, że zaraz po obraniu Zakopanego jako miejsca letniego wypoczynku, podjął studia nad mchami, jest tylko normalnym następstwem wcześniejszych prac w tym zakresie. Wyróżnione przez Wrzoska dwa okresy studiów botanicznych Chałubińskiego tym samym dokumentują lata ogłaszania drukiem opracowań.

Faktycznie nie ukrywał, nawet w rozprawach medycznych, że flora interesuje go bardzo głęboko.

Z obowiązku kronikarskiego odnotujemy, że w okresie zakopiańskim studiów nad mchami (od 1873 r.), Chałubiński ogłosił dwa komunikaty w „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego” (1878 i 1879)⁸ i dwie monografie w warszawskim „Pamiętniku Fizjograficznym” (1882 i 1886). Monografia *Grimmieae Tatrenses* jest dziełem klasycznym, wysoko ocenionym w naukowej prasie zagranicznej. Druga z tych monografii *Enumeratio muscorum frondosorum tatrensium, hucusque cognitorum*, jednakowo ważna, jest uzupełnieniem pierwszej. Zielnik mchów tatrzańskich wraz z preparatami mikroskopowymi lekarz przekazał tworzącemu się w 1888 r. Muzeum Tatrzańskiemu, dzięki czemu zachował się i w ostatnich latach stał się przedmiotem studiów Ryszarda Ochyry i Grażyny Cisło⁹. Jest to w naszym kraju jeden z najcenniejszych zabytków nauki.

CHEMIK I MINERALOG

Zachowały się przekazy, że Chałubiński z przyjaciółmi pracował nad polską nomenklaturą chemiczną i z tego zakresu miała powstać publikacja¹⁰. Nie udało się odnaleźć jej w naszych bibliotekach. Nie zachowały się także notatki lekarza, które sporządzał w czasie analiz chemicznych, niezbędnych do postawienia właściwej diagnozy leczonej choroby. Wiadomo jednak, że miał dobrze zorganizowane laboratorium, które zakupił za 5 tys. rubli¹¹, co w połowie XIX w. było sumą dużą.

W laboratorium swym przeprowadzał analizy niezbędne dla leczenia, ale także do oznaczania okazów minerałów, które zbierał w czasie wycieczek krajowych i zagranicznych.

Kolekcjonerstwo mineralogiczne Chałubińskiego można traktować jak rodzaj rozrywki zasobnego w pieniądze lekarza. Współcześni, zwłaszcza mineralog i geolog Karol Jurkiewicz, nigdy tego tak nie nazywali. Chałubiński każdą sprawę chciał poznać dogłębnie. Dlatego nauczył się krystalografii, mineralogii oraz podstaw geologii ogólnej. Potrzebne było mu to do studiów botanicznych. Niezależnie od tego zamierzał zbiorowym wysiłkiem wydać monografię Tatr i Podtatrza. Dlatego dużo uwagi poświęcał także geologii. Zachowane w Muzeum Tatrzańskim okazy oraz ich metryczki świadczą o jego biegłości także w tym względzie.

Był niewątpliwie największym polskim kolekcjonerem minerałów w XIX w. Jeździł, czasem z Jurkiewiczem i botanikiem Jerzym Aleksandrowiczem, po różnych górach naszego kontynentu. Był m.in. w Harcu, wschodnich Alpach, a nawet w Siedmiogrodzie. Wyjątkowej wartości okazów minerałów ostatecznie w swoich zbiorach zatrzymał 3 tysiące. Kolekcję skał i minerałów tatrzańskich

miał mniejszą, ale ona stanowiła ledwie początkowy etap jego zabiegów kolekcjonerskich, na ogół towarzyszących gromadzeniu roślin (nie tylko mchów, których zbieranie traktował priorytetowo)¹².

PEDAGOG

Gdy myśli się o Chałubińskim jako nauczycielu ma się na uwadze, szeroko opisane przez współczesnych i historyków, jego osiągnięcia w pracy nauczycielskiej w trzech uczelniach Warszawy¹³. To sprawa oczywista. Ale zasłużonego lekarza interesował także ustrój oświaty w kraju. Już w pierwszych latach profesury zorientował się, że studenci medycyny są w gimnazjach słabo przygotowani do nauki, z braku podstaw przyrodoznawstwa. Ówczesne szkoły średnie na ogół miały profil humanistyczny, wskutek czego ich absolwenci musieli uzupełniać braki na pierwszych latach studiów, ze szkodą dla normalnego toku kształcenia zawodowego. Tak powstał jego memoriał wydrukowany w 1861 r. w urzędowym warszawskim „Dzienniku Powszechnym” pt. *Wychowanie publiczne. – Humanizm i realizm. – Znaczenie Nauk Przyrodniczych [!] w wykształceniu ogólnym. – Metoda wykładu*¹⁴. Uważał, że do programu nauczania humanistycznego należy wprowadzać wszystkie treści, będące w stanie na danym etapie rozwoju młodzieńca najbardziej rozwijać umysł. Do tego zaliczał nauki przyrodnicze (pisał te wyrazy z dużych liter) łącznie z fizyką i chemią. Dla młodszych najważniejsza była metoda analityczna kojarzenia podstawowych faktów – w wyższych klasach uważał za ważną metodę syntetyczną lub mieszaną. Przy tym wszystkim odwoływał się do doświadczeń francuskich (jednak krytycznie oceniał słabości ich systemu) oraz niemieckich szkół realnych, szeroko uwzględniających metody analityczne nauk przyrodniczych. Wskazywał przy tym, że wielkość pisarstwa Goethego najlepiej ocenić mogą ci, którzy mają gruntowne podstawy przyrodoznawcze.

Wydarzenia w kraju w latach 1861-1863 spowodowały, że próby reform systemu oświaty zostały zaniechane. Do sprawy tej publicznie wrócił Chałubiński w następnej dekadzie, już po uwolnieniu się z pracy nauczycielskiej w uniwersytecie. Wystąpił w 1876 r. na odbywającym się w Warszawie Zjeździe Rosyjskich Lekarzy i Przyrodników z referatem *O wwiedieniju gieneticzeskiego metoda predpodawanija jestiestwiennych nauk w srednich uczebnych zawedienijach*¹⁵, rok później ogłoszonym po polsku w „Pamiętniku Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” pt. *O pedagogicznym znaczeniu Nauk Przyrodniczych [!] w humanitarnym wychowaniu*.

Dwie wypowiedzi Chałubińskiego (z 1861 i 1876-1877)¹⁶ łączy ta sama myśl: szkolnictwo średnie musi bardziej opierać się na ustaleniach i metodach typowych dla nauk przyrodniczych, sprawdzalnych doświadczalnie. Metodę

najbardziej optymalną, tzn. analityczną, uważa za ważną zwłaszcza w początkowym okresie kształcenia i nazywa ją genetyczną. W pełni jednak dopuszczał metodę syntetyczną dla tych, którzy opanowali podstawy nauk przyrodniczych (zwłaszcza botaniki, zoologii, geologii) oraz chemii i fizyki.

Należy odnotować, że Chałubiński we wszystkich swych pismach lekarskich propagował konieczność stosowania metod analitycznych, opartych na aktualnych osiągnięciach nauk przyrodniczych i pokrewnych. Jest to szczególnie wyraźnie widoczne w opracowaniu z 1874 r. – *Metoda wynajdywania wskazań lekarskich. Plan leczenia i jego wykonanie*. W pracy tej ważne znaczenie przywiązywał także do znajomości psychologii oraz umiejętności właściwego rozpoznawania środowiska społecznego.

LEKARZ-SPOŁECZNIK

Z tego co wiemy o szkolnych latach radomskich niewątpliwie był wyróżniającym się uczniem, lubianym przez nauczycieli. Zwrócił na siebie uwagę już w pierwszych dniach pobytu w Akademii Medyko-Chirurgicznej w Wilnie. Na uniwersytecie w Dorpacie był niewątpliwie autorytetem, który w krótkim czasie zdołał opanować patologię burszowską znacznej części studiujących tam Polaków. Gdy zdecydował się opuścić tę uczelnię, żegnano go uroczystą ucztą i innymi wyrazami wdzięczności¹⁷. Nie stronił od działalności społecznej, a po części także politycznej, w latach późniejszych, czego wyrazem był m.in. memoriał, jaki złożył władzom oświatowym Królestwa Polskiego na temat potrzeby przeformowania sposobu nauczania w szkolnictwie średnim.

Był jednym ze współzałożycieli Kasy im. J. Mianowskiego i pierwszym prezesem (1880–1886). Zgromadzone w niej środki przeznaczano na wspieranie młodzieży pracującej naukowo. Wręcz zachęcał młodzież do podejmowania badawczych tematów tatrzańskich, co odnotował Józef Morozewicz w swoich wspomnieniach¹⁸. Za jego namową podążyli w Tatry tej miary specjaliści, co Eugeniusz Dziewulski (badacz jezior), August Wrześniowski (florysta), Bronisław Znatowicz (chemik) i dziesiątki innych. Myślał o monografii przyrodniczej Tatr, ale śmierć przerwała mu realizację zamierzenia (zmarł mając niepełne 69 lat).

Przy tym wszystkim był lekarzem niezmiernie obciążanym pracą zawodową. Wytchnienie, jakie znajdował w czasie niedzielnych wycieczek w okolice podwarszawskie, dawało bezpośredni kontakt z naturą. Jednak w małym stopniu regenerowały nadwyrężony nadmierną pracą organizm. W początkowym okresie swej pracy zawodowej jeździł niekiedy na odpoczynek w różne góry Europy (Austria, Francja, Niemcy, Italia). Opanowanie chemii dało mu powody do docenienia uzdrowisk jako miejsc leczenia schorzeń oraz aktywnego wypoczynku. Przekonał się o tym zwłaszcza w latach 1852 i 1858, gdy odpoczywając

w czasie wakacji w Szczawnicy i Krynicy odbywał wycieczki w Tatry i ich otoczenie. Niebawem, jako rodzaj misji, uznał za sprawę ważną propagowanie aktywnego wypoczynku letniego właśnie w dość surowych cywilizacyjnie warunkach Zakopanego. Ostatnie 16 lat życia poświęcił na przekształcenie tej wsi w stację klimatyczną. Powstała ona w 1885 r., przede wszystkim jako miejscowość wypadowa wycieczkowania dla tych wszystkich, którzy regenerowali organizm mądrze ukierunkowanym wysiłkiem fizycznym.

Chałubiński, wcześniej niż inni, zdał sobie sprawę z uwarunkowań związanych z rozwojem niewielkiej wsi podhalańskiej w obliczu rosnącego zainteresowania odpoczywających pod Tatrami. Warunki higieniczne były tam nadzwyczaj skromne. Miejscowa ludność od lat zajmująca się także przewodnictwem była uboga i na zarobek mogła liczyć głównie w czasie letnim, lub wędrując za chlebem na Węgry. Z przyjaciółmi więc ustali określony plan działania, którym było przede wszystkim zorganizowanie – zresztą na wzór węgierski – Towarzystwa Tatrzańskiego, a dalej: dwóch szkół rozwijających talenty młodzieży: sznycerskiej dla chłopców i koronkarskiej dla dziewcząt. Obydwie szkoły okazały się udane i przetrwały przez lata, głównie kultywując kulturę ludową Podhala.

Otrzymanie w 1885 r. statusu stacji klimatycznej dla Zakopanego było jednym z najważniejszych sukcesów Chałubińskiego¹⁹. Już pierwsze zakłady lecznictwa (dr. Andrzeja Chramca) zaczęły pod Tatry ściągać ludzi chorych na płuca. Dla nich tzw. klimatyka, jak ją powszechnie nazywano, zorganizowała także czytelnia, a Towarzystwo Tatrzańskie stację meteorologiczną, w której podawano najnowsze wyniki pomiarów.

Jednym z najpoważniejszych osiągnięć Chałubińskiego ostatnich lat jego życia było doprowadzenie do powstania miejscowego muzeum jako placówki zajmującej się przyrodą i kulturą ludową regionu. Opublikowany w sierpniu 1888 r. statut Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego nosił jego imię, na co nie tylko wyraził zgodę, ale walnie przyczynił się do zakupu zbiorów przyrodniczych przez grono przyjaciół kierowane przez przemysłowca warszawskiego Adolfa Scholtzego,. Do tego muzeum przekazał sprowadzony z Warszawy własny zielnik roślin tatrzańskich, a także znaczny zbiór geologiczny okazów zbieranych w Tatrach i ich okolicy. Muzeum udostępniono publiczności w sierpniu 1888 r. w dwóch pokojach domu, w którym mieściło się biuro Stacji Klimatycznej. Pierwszym, społecznym kustoszem był przyjaciel Chałubińskiego z Warszawy, Antoni Ślósarski. Zarząd Towarzystwa powstał w roku następnym²⁰. Na miejscu Muzeum pozostawało od początku pod bezpośrednią opieką lekarza, zresztą podobnie jak i biuro Stacji Klimatycznej.

Szkicem wspomnieniowym z 1878 r., *Sześć dni w Tatrach. Wycieczka bez programu*, Chałubiński udokumentował pewien typ wycieczkowania po górach, zawsze w dużych grupach z nieodłączną muzyką i śpiewami, a przy ogniskach także tańcami. Zabierał na te wycieczki przyjaciół, ale także gości zagranicznych. Historykom turystyki, przywołującym informacje o tych wycieczkach, na

ogół umyka cel przyświecający lekarzowi, czyli przygotowywanie przewodników do trudnego i odpowiedzialnego zawodu. Ludzie „z dułu” (górale mówili: dulscy) mogli pisać – jak np. Walery Eliaz – doskonałe przewodniki. Ale wycieczkującym potrzebni byli obcy w górach opiekunowie, wyczuleni również na sprawy ochrony zwierząt górskich. Wypracowane przez Chałubińskiego wzorce przejęło Towarzystwo Tatrzańskie, dzieląc – zależnie od kwalifikacji – przewodników na klasy. Nim to nastąpiło, Chałubiński kazał wybić w Warszawie specjalne oznaki (tzw. blachy przywodnickie) i wręczał je najlepszym w powstającym zawodzie²¹.

CZY ZMIERZCH LEGENDY?

Wśród XIX-wiecznych lekarzy polskich Tytus Chałubiński jest najczęściej przywoływany, choć w świadomości ludzi wykształconych w Polsce nie zapomina się także o innych, jak np. Karolu Marcinkowskim, Władysławie Biegańskim czy Józefie Mianowskim. Charakterystyczne, że w literaturze popularnej traktowany jest jako „lekarz starej Warszawy”, gdzie praktycznie dziś pod tym względem jest już zapomniany. Do świadomości historycznej narodu trafił nie jako uczyony (lekarz, botanik), a osoba, która przyczyniła się do przekształcenia skromnej wsi podtatrzańskiej w ogólnopolskie centrum turystyki i sportów, a także lecznictwa klimatycznego. Temu wszystkiemu towarzyszą wyróżniki typu: „odkrywca Zakopanego”, „król Tatr”, nie mające zgoła nic wspólnego z rzeczywistością.

Gdy po raz pierwszy w połowie XIX w. Chałubiński zetknął się z Zakopanem, była to już znana w kraju wieś letniskowa, m.in. rozpropagowana przez Ludwika Zejsznera, wybitnego geologa, artykułami w „Bibliotece Warszawskiej”. Zdecydował się wyjechać tam z rodziną na wakacje po raz pierwszy w 1873 r. Zamierzał wtedy nie tylko odpocząć po trudach całorocznej pracy, ale także kontynuować badania botaniczne, a po części rejestrować informacje o chorobach typowych dla tej części gór. Przypadkowy wybuch cholery zatrzymał go – łącznie z lekarzem Witoldem Urbanowiczem – w Zakopanem. Opanowali epidemię²². Poznał na tyle lud tamtejszy, że na kolejne przyjazdy wakacyjne miał już ułożony plan działania, u którego podstawy znajdowała się sprawa najważniejsza: oświata miejscowego ludu oraz kultywowanie właściwych im cech kultury. Stąd instytucje, które sukcesywnie tworzył przy współudziale przyjaciół oraz Towarzystwa Tatrzańskiego: szkoły, stację klimatyczną, a w końcu muzeum. Nie wszystkie te instytucje przetrwały do dziś w kształcie pomyślanym przez ich współtwórcę. Muzeum Tatrzańskie funkcjonuje i ma profil odpowiadający podstawowym elementom pierwszego statutu²³. Tam też zgromadzone zostały najcenniejsze pamiątki po patronie, które przetrwały dwie wojny światowe.

Rok 2009 Towarzystwo Tatrzańskie wraz z różnymi instytucjami (m.in. Instytut Historii Nauki PAN, Archiwum PAN, Kasa im. J. Mianowskiego) uczciło pamięć wielkiego przyrodnika i lekarza sesjami naukowymi i popularno-naukowymi oraz wystawami. Kilkunastu referentów w różnych miastach Polski przypomniało zasługi Chałubińskiego dla zdrowotności kraju, nauki i kultury, w tym także turystyki. Przy sposobności ujawniono wiele nieznanych kart z życia autora pracy o wynajdywaniu wskazań lekarskich, przy czym zdano sobie, bodaj po raz pierwszy, sprawę, że praca ta jest pionierską na miarę europejską²⁴. Podobnych konstatacji było więcej, ale tylko niektóre zostały utrwalone drukiem – zresztą w formie komunikatów – takich w czasopismach, jak „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” i „Wierchy”.

Obchody Roku Chałubińskiego ujawniły ponadto, że jedyna monografia biograficzna wybitnego lekarza, wspomniane wyżej dzieło Adama Wrzoska z 1970 r., jest już dziś dziełem niezaspokajającym potrzeb historyków nauki. Od tego czasu poznano przede wszystkim archiwalia dotyczące pierwszych trzydziestu lat jego życia, tzn. okresu gdy kształtowały się główne cechy osobowości przyrodnika, który wskutek warunków zewnętrznych obrał zawód lekarza i w zawodzie tym osiągnął wyżyny.

Jubileusze uczonych na ogół dokumentowane są specjalnymi księgami pamiątkowymi. W przypadku obchodów poświęconych Tytusowi Chałubińskiemu powstały dwa bloki opracowań poświęconych różnym dokonaniom lekarza („Archiwum Historii Medycyny” z 1971 r. oraz „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” z 2010 r.). Tym razem pamięć o wielkim uczonym i społeczniku winna być jednak udokumentowana nowoczesną monografią biograficzną. Jest ona o tyle realna, że podstawowe źródła archiwalne z miejsc studiowania Chałubińskiego zostały już w dostatecznym stopniu rozpoznane.

Przypisy

¹ A. W r z o s e k: *Chałubiński Tytus*, [w:] *Polski słownik biograficzny*. Kraków 1937 T. 3, s. 253–257.

² J. R o s t a f i ń s k i: *Tytus Chałubiński. (Wspomnienie pośmiertne)*, „Przegląd Polski”, 1889, R. 24, t. 94, s. 627–628.

³ B. Z n a t o w i c z: *Tytus Chałubiński*, „Wszechświat”, 1889, T. 8, s. 710.

⁴ Tamże, s. 711.

⁵ W archiwum uniwersyteckim w Tartu zachował się rękopis. Jego kopię ksero autor posiada w swoich zbiorach, dzięki uprzejmości prof. Jana Lewandowskiego z UMCS.

⁶ Por. R. O c h y r a, G. C i s ł o: *Mchy w zielniku Tytusa Chałubińskiego w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem*. Zakopane-Kraków 1999, s. 10.

⁷ J. R o s t a f i ń s k i: *dz. cyt.*, s. 624.

⁸ T. Chałubiński: *Spis mchów zebranych i oznaczonych z wycieczek w Tatry w r. 1876*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, 1878, T. 3, s. 28–31; tenże: *Spis mchów zebranych i oznaczonych z wycieczek w Tatry w r. 1876*, tamże, 1879, T. 4, s. 35–36.

⁹ Por. pracę cytowaną w przypisie 6. M.in. na podstawie metryczek przy okazach powstały dwie ważne prace: G. Cisło: *Wycieczki Tytusa Chałubińskiego zapisane w zielniku mchów*, „Rocznik Podhalański”, 1997, t. 7, s. 239–262 oraz R. Ochryła: *T. Chałubiński's works on the Tatra Moses*, „Fragmenta Floristica et Geobotanica”, Vol. 40/2/, s. 893–898.

¹⁰ Publikacji tej nie odnotowuje K. Estreicher w bibliografii polskiej XIX wieku.

¹¹ K. Jurkiewicz: *Tytus Chałubiński*, „Wszechświat”, 1889, T. 8, s. 729–730.

¹² Por. Z. Wójcik: *Geologiczne i mineralogiczne zbiory Tytusa Chałubińskiego*, „Prace Muzeum Ziemi”, 1966, nr 8, s. 159–191; tenże: *Zbiory geologiczne Muzeum Tatrzańskiego im. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem*, tamże, nr 21, cz. II, 1974, s. 211–247.

¹³ Por. m.in.: Z. Kramsztyk: *Tytus Chałubiński*, „Wszechświat”, 1889, T. 8, s. 732–733; T. Jaroński: *Działalność pedagogiczna dra Tytusa Chałubińskiego*, „Sprawozdanie z Posiedzeń Komisji Naukowych Oddziału PAN w Krakowie”, 1977, T. XXI/1, s. 88–90.

¹⁴ Rzecz złożył władzom w czerwcu 1861 r. Ukazała się ona w nr 46 gazety w listopadzie tegoż roku.

¹⁵ Referat ten znał Wrzosek. Nie udało mi się odnaleźć odbitki w zbiorach polskich.

¹⁶ A. Wrzosek publikację z 1877 r. traktował jak przedruk artykułu z 1861 r. W rzeczywistości są to dwa odrębne opracowania, świadczące o stałości poglądów autora.

¹⁷ Por. A. Wrzosek, *dz. cyt.*, s. 22–24; J. Trynkowski, Z. Wójcik: *Fajka Tytusa Chałubińskiego. (O jednym z eksponatów Muzeum Tatrzańskiego)*, „Rocznik Podhalański”, 2007, T. 10, s. 173–194.

¹⁸ J. Morozewicz: *Życie Polaka w zaborze i odzyskanej ojczyźnie (1865–1937)*. Warszawa 1938, s. 24.

¹⁹ R. Tallewski: *Stacja Klimatyczna i lecznictwo. Lecznictwo do roku 1918*, [w:] *Zakopane. czterysta lat dziejów*. Pod red. R. Dutkowej, Kraków 1991, s. 130.

²⁰ Por. A. Ślósarski: *Towarzystwo Muzeum Tatrzańskiego*, „Wszechświat”, 1888, T. 9, s. 811–812. (T. Chałubiński był wtedy członkiem Komitetu Redakcyjnego czasopisma. Do Zakopanego wysyłano mu wszystkie wydrukowane numery. Tym samym od chwili wydrukowania statutu Towarzystwa w sierpniu 1888 r. wiedział, że jest patronem powstającej placówki).

²¹ Por. J. z Chałubińskich Surzycka: „*Moje*” *Zakopane*, „Echo Tatrzańskie”, 1919, R. 2, nr 8, s. 8.

²² Cmentarz znajdował się przy ulicy Nowotarskiej (u wylotu Sienkiewicza). Dziś istnieje tam kapliczka przydrożna. Ustawiona przez PTTK tablica informuje, że w 1873 r. pogrzebano tam 26 osób, ofiar cholery.

²³ W 2010 r. Muzeum zorganizowało sesję, której oprawą była piękna wystawa *Tatry – czas odkrywców*. Pokazano tam – częściowo także ze zbiorów rodzinnych Chałubińskiego – zachowane w Zakopanem pamiętki po patronie. Niespełna miesiąc później

na posiedzeniu Rady Muzealnej zgłoszono wniosek likwidacji wystawy przyrodniczej – dzieła Chałubińskiego – i przekazania zbiorów do Tatrzańskiego Parku Narodowego. Ten zdumiewający wniosek został jednak odrzucony.

²⁴ Dał temu wyraz m.in. prof. Jerzy Woy-Wojciechowski na sesjach zorganizowanych w Warszawie.